

Szpital Wolski pęka w szwach

Nawet pacjenci przywiezieni karetką przyjmowani są na oddział dopiero po kilku godzinach. - Oddziały są przepełnione, musimy czekać, aż zwolnią się łóżka - mówią w szpitalu

Anna Miłoszewska

- Moją 83-letnią żonę przywozili karetka, bo zasłabła w domu - opowiada pan Marek. - Skoro pogotowie pilnie ją zabralo i nie narzeko na bez zasadne wezwanie, to chyba świadczy to o jakiejś realnej potrzebie? Spodziewałem się, że zostaniemy przyjęci od razu.

Tymczasem po godzinie spędzonej w poczekalni Szpitalnego Oddziału Ratunkowego w Szpitalu Wolskim pan Marek został poinformowany, że przed nimi jeszcze 2-3 godziny czekania.

W poczekalni wszystkie krzesła są zajmowane, kilkanaście kolejnych osób stoi w ogonku do rejestracji. Po rejestracji pacjenci zostaną wstępnie zbadani (ciśnienie, tętno, ekg - w zależności od doleg-

wości) i dopiero potem powiększą kolejkę do „punktu konsultacyjnego”. Jeśli tam zapadnie decyzja, że pacjenta trzeba zatrzymać w szpitalu - poczeka on kolejnych kilka godzin.

- To i tak dużo lepiej niż poprzedniego dnia - mówi nasza czytelniczka. - Koleżanka wezwała pogotowie do znajomej starszej pani. Dotarli na Kasprzaka o 17, a do szpitala staruszkę przyjęli o 1 w nocy i to tylko dzięki temu, że koleżanka zrobiła awanturę. Podobno niektórzy czekali od 8 rano, cała poczekalnia była zatłoczona, ludzie siedzieli na podłodze, pod ścianami.

- Sytuację mamy rzeczywiście dramatyczną, szpital jest przepełniony, trzeba czekać na wolne łóżka - mówi Barbara Lis-Udrycka, rzeczniczka Szpitala Wolskiego. - SOR ma już w tej

A pacjentów zgłaszających się w nagłych przypadkach wcale nie ubyto. Codziennie zgłasza ich się kilka dziesięciu, z czego nawet jedna trzecia wymaga hospitalizacji.

- Te kolejki to często, niestety, wiążą się na SOR, żeby skrócić sobie kolejkę do lekarza specjalisty - mówi Lis-Udrycka. - Zresztą dużo się o tym mówi, bo skoro do lekarza pierwszego kontaktu muszą czekać dwa tygodnie, to coś tu nie działa. Tylko że to zjawisko jest niebezpieczne, może spowodować, że nie otrzymamy pomocy ktoś, kto naprawdę jej potrzebuje.

Mówi też, że o priorytecie przyjęcia do szpitala wcale nie przesądza przywiezienie pacjenta przez karetkę. Decydujący jest zawsze stan jego zdrowia. Lekarze ustalają kolejke

przyjeść dopiero po wstępnym badaniu. Ale rzeczniczka przyznaje też, że SOR Szpitala Wolskiego ma problem z małą przepustowością. Zdarza się, że pomiędzy dostawionymi łóżkami personel nie ma się jak poruszać. Placówka zgłosiła już ten problem miastu i na przełomie lat 2013/2014 spodziewa się zwiększenia liczby łóżek.

- Rzeczywiście, szpital w ramach rozwiązania tej sytuacji przedstawił nam pomysł zbudowania dodatkowego pawilonu w systemie modułowym - mówi Magdalena Łań z ratusza. - Trudno na razie o szczegóły, pomysłu jest świeży, dopiero trafił do ratusza.

Potwierdza jednak, że inwestycja jest w planach. Nowy, tzw. kontenerowy budynek zwiększy o 55 liczbę łóżek internistycznych w szpitalu. •

7 godzin

Tyle czekała na przyjęcie do Szpitala Wolskiego starsza pani, którą przywieziono pogotowie

chwili 21 dostawek, na oddziale internistycznym jest ich 19.

Szpital ma dwa oddziały internistyczne, a do niedawna wykorzystywał także dodatkowe łóżka z oddziału psychiatrycznego, który wstrzymał świadczenia z powodu wyczerpania kontraktu z NFZ. Dwa dni temu oddział wznowił jednak działalność, więc łóżka trzeba było oddać.